



BIURO
WYCINKÓW
PRASOWYCH

Warszawa
Pl. Starynkiewicza 7
Tel. 8-59-59

DZIENNIK POLSKI

Kraków

A

wydanie

210

4. IX. 65

Nr z dn.

168

3

MADEUSZ KUDLIŃSKI

TYDZIEŃ TEATRALNY



Kraków obfituje w wymarzone sceny na wolnej przestrzeni. Przypomniano tu niedawno Barbakan i zrosnięte z nim, a zarzucone przedstawienie Igrców, przypominę znów ja dziedziniec dawnej Biblioteki Jagiellońskiej upamiętniony przedwojenną komedią muzyczną o Kawalerze Księżycowym. Jest dalej niewykorzystany amfiteatr antyczny na stadionie Cracovii, jest tzw. katedra Twardowskiego na Krzemionkach, nie mówiąc o wielu innych zakątkach architektury i pejzażu Krakowa. Nad wszystkimi tymi miejscami góruje jednak wawelski dziedziniec arkadowy, gdzie rozegrano niejedno świetne widowisko plenerowe. Niezwykły jest urok tej „sceny” nakrytej nocnym niebem, w kulisach renesansowych arkad i kolumn, w ciszy nocnej rozbrzmiewającej tylko biciem wiekowych zegarów. Wawel jest wreszcie dla każdego Polaka miejscem jedynym i wyjątkowym, gdzie żyją wieki historii i legendy. Jednakże scena ta — na pewno nieporównana — rzadko bywa wykorzystana. Odstrasza ryzyko niepogody, nie mówiąc o ogromnym wysiłku i koszcie zorganizowania tu teatru.

Telewizja krakowska dokonała ostatnio nowego odkrycia w zakresie scenerii autentycznej, inscenizując Barbarę Felińskiego we wnętrzu zamku, co eliminowało trudność zasadniczą, jaką jest zależność od pogody. W ubiegły poniedziałek nadano transmisję tego przedstawienia Teatru Rozmaitości, znanego publiczności z repertuaru ubiegłego sezonu. Nie wdaję się tu w ocenę transmisji telewizyjnej, gdyż to nie moja sprawa. Chcę jedynie zasygnalizować, że zarówno w przekonaniu aranżerów tego tele-spektaklu, jak i na podstawie głosów tele-widzów zadziałała tu w sposób wyjątkowy optyka wnętrza wawelskich. Gdyż uroda dziedzińca arkadowego jest dość trudna do wyeksponowania na ekranie, na którym nie da się uzyskać perspektywy i monumentalności architektury. Natomiast muzealne wnętrza są wdzięcznym tematem dla kamery, dają się smakować właśnie dzięki swej kameralności. Tu każdy szczegół ma swój walor plastyczny, więc lśniąca zbroja czy starodawny portret, rzeźbiony kominek i mosiężny świecznik, odrzwia i okna, nawet posadzka, w ogóle każdy szczegół wystroju i architektury wnętrza.

Wynikają stąd sytuacje urozmaicone, kiedy aktor ukostiumowany zostaje wcielony w tło autentyczne, powstają stąd kompozycje złożone z elementów sztucznych i prawdziwych o niezwykłym posmaku i sile wyrazu. Oczywiście stop ten nie powstaje samorodnie, lecz jest wynikiem godnego podziwu wysiłku — reżyserów, kamerzystów, oświetleniowców i całego sztabu osób pracujących w niezwykłym napięciu psychicznym i fizycznym, wymagającym szczególnej ostrożności, precyzji, skupienia i zręczności w ujęciu obrazu, głosu, synchronizacji, transmisji. Pochłania to masę czasu oraz pracy technicznej i artystycznej zarówno po stronie teatru, jak telewizji. Jednakże osiągnięcie jest tak wyjątkowe, że domaga się utrwalenia wawelskich tele-widowisk w repertuarze ogólnopolskim.

Impreza ta wymaga repertuaru dobranego — tak jak Barbara — zarówno stylem, jak kameralną formą do wnętrza zamkowych. Nie sądzę jednak, by powstały stąd jakieś trudności. Zadziała tu geniusz loci, same wnętrza nasuną właściwe pomysły swoim wyglądem i nastrojem. Wreszcie, otwiera się droga dla tekstów nowych, dostosowanych do scenerii wawelskiej.

Rozumiem nieufność, jaką żywić muszą wobec tej inicjatywy osoby, którym powierzono opiekę nad zbiorami. Jednakże Wawel jest nie tylko mauzoleum pamiątek, ale wciąż żywym źródłem świadomości narodowej. Tak więc zamienienie od czasu do czasu drobnej jego części na teatr narodowy jest sprawą rozsądną i pożyteczną. Nie należy też traktować krzątania towarzystwa teatralnego i telewizyjnego, jako najazdu centaurów czy potencjalnych wandalów. Sądzę, że intruzi zdają sobie sprawę z poszanowania należnego tym wnętrzom i że mu nie uchybiają.

Takie też odniosłem wrażenie, mając sposobność do obejrzenia zespołu teatralnego i telewizyjnego w akcji podczas transmisji Barbarę.